Łódź, 7/XI 1907 r.

Rok X.

№ 225.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Czwartek, dnia 7 listopada 1907 roku.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Nikandra M.
Piąt. św. Gotfryda B.
Sob. św. Teodora M.
Niedz. Opieki NMP.
Pon. św. Marcina B. W.
Wt. św. Marcina P. M.
Śr. św. Dydaka W.

Wschód sł.: godz. 7 m. 07
Zachód sł.: godz. 4 m. 19
Dług. dnia godz. 9 m. 12

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1612. Załoga polska opuszcza Moskwę.

1697. Ks. de Conti opuszcza Gdańsk i powraca do Francyi.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 7 listopada.

— Między wyjawieniami w procesie Harden—Moltke, znalazła się też wzmianka o niedoszłem spotkaniu cesarza Wilhelma z prezydentem Loubet'em. Sprawą tą zajęła się żywo prasa europejska, komentowano ją rozmaicie, a obecnie pewne wyjaśnienie przynosi „Journal d'Alsace Lorraine".

Spotkanie miało nastąpić w kwietniu r. 1904. Redaktor wspomnianego dziennika, p. Leon Boll, w dniu 8 kwietnia r. z. wręczył Loubet'owi, jako prezesowi komitetu ratunkowego dla ofiar katastrofy w Courriéres składkę, którą owe pismo zebrało w Alzacyi i Lotaryngii. W toku długiej rozmowy poruszono też politykę i w końcu mówiono o osobie cesarza Wilhelma. P. Loubet w sprawie owego spotkania powiedział mniej więcej, co następuje:

„Nie moja w tem wina, żeśmy się nie spotkali. Przypomina pan sobie prawdopodobnie, że w kwietniu 1904 roku dzienniki mówiły o tem. Było to wówczas, gdy pojechaliśmy do Rzymu. Już od pewnego czasu, wtedy zanim mnie o czemkolwiek zawiadomiono, obiegały w prasie pogłoski o spotkaniu, jakie podczas pobytu mego we Włoszech, miało nastąpić między mną a cesarzem niemieckim. Nie zaprzeczałem tym pogłoskom. A gdy zwrócono się do mnie bezpośrednio z zapytaniem w tej sprawie, oświadczyłem, iż nie mam nic przeciw temu. Więcej nawet! Jakkolwiek jestem starszy od cesarza, nie mniej byłbym uczynił pierwszy krok; byłbym do niego poszedł.

„Wszak pan wie dobrze, iż wiedziałbym co mu mam powiedzieć dla dobra i w imieniu swego kraju. Ale — nie spotkaliśmy. Dlaczego? Przez długi czas nie wiedziałem. I, mówiąc otwarcie, dowiedziałem się dopiero niedawno. Podobno, z powodu toastów, jakie mieliśmy wymienić z królem włoskim w Rzymie, przyszło nawet do lekkiego zatargu. Cesarz wyraził nawet podczas spotkania, które miał z królem Wiktorem Emanuelem cztery tygodnie wcześniej w Neapolu, życzenie, aby mu król włoski przedstawił treść urzędowej przemowy, jaką będzie miał do mnie w Kwirynale... Jakakolwiek jest prawda istotna, my nie mieliśmy o tem wszystkiem pojęcia i byliśmy niepomiernie zdziwieni, że włoski urząd spraw zagranicznych nie przedstawił nam w zwykłym terminie, treści mowy królewskiej, abym mógł moją według niej ułożyć. Wielce zaniepokojony przyszedł Delcassé do mnie w pociągu, który nas wiózł do Rzymu i oznajmił, że jeszcze nic niema.

Dopiero, gdy udaliśmy się do stołu, otrzymałem ów tekst mowy. Musiałem zatem mowę swoją wypowiedzieć bez przygotowania. Pan wie, co te mowy znaczyły. Cesarz był widocznie na co innego przygotowany. Rozgniewał się bardzo, opuścił niespodziewanie Włochy i pospieszył do Karlsruhe, gdzie bomba pękła. Widzi pan jednak, że mojej winy w tem wszystkiem zupełnie niema."

Okazuje się tedy, że spotkanie, które miałoby niewątpliwie znaczenie historyczne, nie doszło do skutku z powodu zbyt absolutystycznego traktowania przez cesarza Wilhelma kwestyj dyplomatycznych i osobistych.

Jeden ze współpracowników „Timesa" udał się do p. Loubet'a z zapytaniem, czy to, co p. Bell w dzienniku swym ogłosił, jest prawdą. P. Loubet odparł: „Nie mam tu nic do powiedzenia. Zapomniałem o wszystkiem, co robiłem jako prezydent."

— Stosownie do zapowiedzi w d. 3 b. m., t. j. w niedzielę, w Londynie zgromadziło się w Albert Hallu 8000 osób, z tych 6000 kolejarzy ze wszystkich stron kraju, a to celem usłyszenia wyniku głosowania w kwestyi projektowanego strejku kolejowego. Przewodniczył liberalny członek parlamentu Ellis, popierany przez różnych członków parlamentu. W mowie zagajającej zgromadzenie Ellis oświadczył, że początkowo spodziewano się układu między towarzystwami kolejowemi i robotnikami; nadzieja ta wszakże nie spełniła się. Skutkiem tego parlament musi przeprowadzić układ przymusowy między dyrekcyami a kolejami.

Następnie zabrał głos Aell, skreślił położenie obecne i na zapytanie swoje, czy ruch kolejarzy jest usprawiedliwiony, otrzymał w odpowiedzi grzmiące „tak!" Po wygłoszeniu przemowy swojej, Bell zawiadomił zgromadzonych o wyniku głosowania — z 88,134 nadesłanych kartek 76,925 jest za strejkiem, 8,773 przeciw, reszta nieważne. Cyfry te wykazują, że przywódcy podawali o wiele większą liczbę członków „Amalgamated Society," niż jest ich w istocie.

— W Brukseli dnia 4 b. m. rozpoczęły się posiedzenia komisyi, badającej wzajemne stosunki ekonomiczne Belgii i Holandyi. Komisya ma charakter prywatny, rządy obydwóch państw zachowują się wobec niej neutralnie. Ma ona jednak bardzo doniosłe zadania i biorą w niej udział bardzo wybitni mężowie stanu, politycy i oficerowie obydwóch krajów. Posiedzenia otworzył znany polityk belgijski, minister Bernaert; zarówno on jak i delegat holenderski podkreślali zupełnie niepolityczny charakter obrad i konieczność samodzielności państwowej obydwóch państewek.

Stanowisko takie jest zupełnie zrozumiałe — daleko łatwiej dojść do porozumienia i zjednoczenia w dziedzinie ekonomicznej, handlowo-celnej, niż do unii państwowej, ale zjednoczenie celne może być pierwszym krokiem do związku politycznego. Trzeba bowiem stwierdzić, że myśl zbliżenia wynikła na gruncie politycznym. Charakter narodowy belgów i holendrów, ich kultura są zupełnie odrębne; małżeństwo przymusowe dwóch krajów trwało krótko i w r. 1830 siłą zerwane zostało. Jeżeli rozwiedzione stadło dąży znów do połączenia się, to kieruje niem bynajmniej nie sympatya, lecz rozsądek.

W r. 1905 Europie Zachodniej groziła wojna. Belgia i Holandya, każda oddzielnie, byłyby zbyt słabe, ażeby przeszkodzić swobodnemu wkroczeniu wojsk państw wojujących. Dewiza belgijska — „Union fait la force"—nasuwała się z całą oczywistością. Konieczność zjednoczenia rozumieją jednak dopiero nieliczne Koła w obydwóch krajach.

Na początek Koła te chcą przyzwyczaić ogół do istnienia wspólności interesów obydwóch narodów. Projektowany jest związek pocztowy, ewentualnie unia celna, chociaż wobec sprzecznych tendencyj ekonomicznych — handlowa Holandya jest tradycyjną zwolenniczką wolnego handlu, przemysłowa Belgia ma system ceł protekcyjnych — ta ostatnia kwestya nastręcza poważne trudności. Dalej pójść powinny wspólne taryfy przewozowe, ujednostajnienie polityki skarbowej i t. p.

Usiłowania te mają przedewszystkiem za zadanie wspólną obronę przed przypisywanymi Niemcom zamiarami zaborczemi, gdyż, oczywiście, ujścia Renu i porty handlowe Belgii i Holandyi mają dla nich wartość nieocenioną. Z tego powodu przypisują tym planom charakter antyniemiecki i uważają, że są popierane przez Francyę i Anglię.

Dlatego też np. część ludności belgijskiej — flamandczycy, pozostający pod wpływami niemieckiemi, którzy dawniej żałowali niejednokrotnie zerwania jedności państwowej z pokrewnymi językowo holendrami, są obecnie przeciwnikami projektów zjednoczenia. A powodzenie tych usiłowań zależy przedewszystkiem od pozyskania dla nowej idei politycznej szerokich mas ludności.

Za kulisami polityki germanizacyjnej.

Jeden z poważnych korespondentów pism zakordonowych z Berlina, z okazyi procesu Hardena wysnuwając wniosek, iż pomimo zdemaskowania najwybitniejszych członków rządu pobocznego w Prusiech, ksmaryla dworska wywiera nadal swoje wpływy, tłómaczy temi właśnie wpływami niejedno w polityce antipolskiej rządu pruskiego i cesarza, jaskrawe przeciwieństwo między środkami polityki germanizacyjnej, a takiemi przemówieniami cesarskiemi, jak gnieźnieńskie lub owo niedawne monasterskie, które stało się punktem wyjścia w działalności neougodowców.

Ale właśnie dlatego, że polityka praktyczna rządu pruskiego względem ludności polskiej jest zależną od wpływów, których ani skontrolować, ani przeciwważyć nie możemy, wszelkie rachuby na możność zwrócenia tej polityki przez objawy hyperlojalności na inne tory, są bałamutne, aby nie mówić już o tem, że świadczą bardzo źle o sile poczucia godności narodowej w pewnych kołach ziemiaństwa poznańskiego.

Jeżeli kiedykolwiek, to obecnie kierunek polityki pruskiej względem naszego narodu nie zależy od mniej lub więcej «lojalnego» zachowania się naszego społeczeństwa, lecz od prądów, górujących w kołach, które otaczają cesarza i których wpływom podlega rząd pruski. A koła te nietylko nienawidzą nas gorąco, ale także, i to przedewszystkiem, widzą w polityce antipolskiej szczególnie skuteczny środek popierania swoich interesów materyalnych.

Osiągnięcie tego celu utrudnia im w chwili obecnej tylko konieczność liczenia się ze stronnictwami wolnomyślnemi, bez których pomocy rząd, po odepchnięciu od siebie centrum katolickiego, nie dałby sobie rady. Wolnomyślni domagają się wzamian za popieranie skierowanych przeciw ludowi polskiemu praw wyjątkowych więcej, niż rząd może im przyznać ze względu na swoich starych, konserwatywnych sprzymierzeńców.

Z tej przyczyny będzie musiał zrezygnować— na razie — z wydania przepisu, któryby ograniczał swobodę polskich zebrań i stowarzyszeń wogóle. Opracowany przez rząd nowy projekt zwraca się też, jak zapewnia poseł narodowy liberalny, Bassermann, który w sprawie tej układał się z Bülowem w Norderney, wyłącznie przeciw wychodźcom polskim w westfalsko-nadreńskim okręgu przemysłowym. Ale i uchwalenie tego ograniczonego lokalnie prawa wyjątkowego jest jeszcze wątpliwe. Radykalny odłam stronnictwa wolnomyślnego nie przestaje zwalczać go stanowczo, a oświadczył się przeciw niemu także kongres robotników chrześciańskich, który obradował w przeszłym tygodniu w Berlinie.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

„Russkoje Słowo" poświęca duży artykuł w sprawie przedstawicielstwa polskiego w trzeciej Dumie.

„Wystawiwszy, pisze to pismo, sztandar czysto narodowy, odsuwając na dalszą przyszłość wszelkie sprawy wewnętrzne — partya demokratyczno-narodowa pod kierownictwem energicznego Dmowskiego urosła rzeczywiście na partyę narodu całego. Obecne wybory wykazały to jaskrawo. Walki żadnej wśród polaków właściwie nie było. W dniu wyborów trudno byłoby się domyśleć, że w Warszawie odbywa się coś niezwyczajnego. Ze spokojem, bez przejmowania się, wypełnili wyborcy formalność, wynik której był znanym zawczasu. A Warszawa jest przykładem typowym dla przebiegu wyborów w całem prawie Królestwie Polskiem.

Elementy postępowe, które przedtem tak zaciekle walczyły przeciw narodowcom, uważając ich za partyę reakcyjną i pod względem kulturalnym i pod względem społecznym—ucichli, poszli na kompromisy lub usunęli się od polityki, oddawszy się pracy kulturalnej, propagując w prasie i społeczeństwie swe poglądy. Ale nawet i tutaj wpływ ich jest słaby. Macierz Szkolna—stowarzyszenie do ugruntowania i rozwoju polskiej szkoły narodowej — znajduje się w rękach narodowców.

Choćby nie wiem jak małą była liczba deputowanych polskich w 3-ej Dumie—za nimi stoi wielka masa wyborców. Nowe prawo wyborcze, które tak bardzo obcięło przedstawicielstwo polskie nie zmienia, w naszych oczach, znaczenia Koła polskiego, jako przedstawicielstwa Polski rosyjskiej.

Cóż się stało z samą polską demokracyą narodową w czasie tego wzrostu jej wpływów? Przed nami stoi nowy fakt: polska partya narodowa dobrze się zorganizowała. Wódz demokracyi narodowej przyznaje sam, że wzrost ten był tak szybkim, kadry partyi tak odrazu się pomnożyły, że w pierwszych chwilach stronnictwo musiało w znacznym stopniu stracić wyrazistość swego oblicza. Trzeba było wielkich wysiłków, ażeby na nowo ją zorganizować i zjednoczyć, jako podstawę dla określonej i konsekwentnej polityki. Dla polskiej narodowej polityki. Wobec niebezpieczeństwa Dumy, przesiąkniętej tym duchem nacyonalistycznym, który widzi patryotyzm nie w ukochaniu i oddaniu się narodowi swemu, ile w nienawiści do obcych—polacy, pozostawiając na uboczu swe sprawy wewnętrzne, gotowi są spojrzeć na politykę w takiej Dumie, jako na „zewnętrzną".

Podkreśliwszy uznanie państwowości rosyjskiej i gotowość służenia jej przez głosowanie za projektem kontyngensu rekrutów—polacy nie bez podstawy obawiają się teraz, że państwowość ta w rękach nowej Dumy, jeśli w niej górę weźmie prawica, odepchnie ich, jako nie obywateli, a obcych, podległych jej, i zmusi ich, podług słów Dmowskiego, „do zostawienia troski o potrzebach jej tym, kto zajmie w niej stanowisko uprzywilejowane". No, a ci się już postarają!

Wnosząc walkę zamiast pokoju, rozczłonkowanie zamiast jedności—uważają się oni za obrońców silnej państwowości, gdy propagując przemoc, pomnażają liczbę nieprzychylnych wewnątrz państwa. Najbardziej nacyonalistyczne elementy najsilniejszej partyi polskiej mogą im być wdzięczne. Wysiłki rosyjskich sił reakcyjnych kopią coraz głębszą przepaść pomiędzy dwoma narodami słowiańskiemi, którą wytworzyły losy historyczne.

W Dumie, gdzie nacyonaliści z prawicy otrzymają być może znaczną przewagę, stanowisko przedstawicielstwa polskiego będzie bardzo trudnem. Ale oni, wiedząc to, idą do Dumy nie dla „protestów" i „demonstracyi", ale dla walki, którą będą prowadzili w sojuszu z grupami opozycyjnemi, przeciw samowoli biurokracyi i tych sił w Dumie, co ją podtrzymywać zechcą. Nie wierząc w trwałość naszej reakcyi, gotowi są z nadzieją w duszy brać udział w pracy nad przygotowaniem lepszej przyszłości".

Parowie i lud.

(Peers or People).

Taki tytuł nosi jedna z licznych prac, traktująca o stanowisku angielskiej izby lordów wobec ludu, z powodu obawy, by izba ta nie odrzuciła nowego projektu prawa o ziemi, przyjętego jednogłośnie przez izbę gmin. Prawo to oparte jest na zasadzie przymusowego wywłaszczenia ziemi, oraz jej munipalizacyi. Naturalnem jest, że izba wyższa, większość której składa się z właścicieli wielkich majątków ziemskich, stanowiących szóstą część całego obszaru Wielkiej Brytanii, wszelkiemi siłami przeciwdziałać będzie prowadzeniu prawa tego.

I oto znowuż, jak przy każdej ważniejszej reformie w Anglii rozlegają się groźby, skierowane ku izbie lordów, w których dają się słyszeć słowa Gladstonowskiego programu: „End it or men dit" (skończcie z nią, lub też ją zmieńcie), i rozstrząsa się sprawę, tak jasno sformułowaną przez Chamberlain'a w r. 1884.

„Sprawa, wobec której stoimy — rzekł on — polega na zapytaniu, czy kraj nasz rządzony być winien przez naród, czy też przez parów? Czy na pierwszem miejscu stać mają prawa narodu, czy też władza samowolna i przywileje?"

Główny argument stronników izby lordów stanowi powoływanie się na wielką kartę wolności, jaką potrafili zdobyć u króla baronowie angielscy, przodkowie obecnych lordów.

Od tej pory wszakże wiele przeszło wieków, a lordowie niezbyt przypominają średniowiecznych baronów. Oprócz tego rok 1862, rok pierwszej reformy wyborczej przyniósł zmianę zasadniczą w stosunkach obu izb.

Do reformy prawa wyborczego lordowie, właściciela cuchnących miasteczek, zapełniali izbę wyższą swemi podwładnemi lub stronnikami. Wiele miejsc w izbie niższej stanowiło faktycznie dziedziczną własność wielkich posiadaczy ziemskich, jakkolwiek nominalnie były obieralnemi. Dla właścicieli tych jedynie dostępny był udział w wyborach, zarówno wskutek znacznych kosztów, połączonych z wyborami, jak i niesłychanie ograniczonego prawa wyborczego.

To było przyczyną, iż izba niższa różniła się nieznacznie tylko od izby lordów — obie bowiem dążyły do tego samego celu — stać na straży interesów wielkich właścicieli ziemskich.

Wszystko to uległo zmianie w r. 1832. Ruch ludowy wysunął konieczność reformy wyborczej; po długiej, uporczywej walce izba niższa przyjęła bill o reformie, napotkawszy wszakże zacięty opór izby lordów.

Nastrój ludu jednak, wyczerpanego, wieki całe trwającym uciskiem, nie był podatny do ustępstw, i według wyrażenia pewnego historyka angielskiego „naród wrzał". Wszędzie zaczęły się zbierać olbrzymie meetyngi. Słyszało się i zupełnie sformułowane groźby. Wzburzenie było tak wielkie, że w meetyngach brały udział dziesiątki tysięcy ludzi, w Manchester zaś na meetyngu zebrało się 150 tysięcy ludzi z muzyką i sztandarami.

Pod wrażeniem tak kolosalnej demonstracyi lord Broom wypowiedział w izbie wyższej gorącą mowę w obronie billu o reformach.

Mimo wszakże wszystkie meetyngi, petycye i podania, mimo jednogłośne postanowienie całego narodu, mimo to, iż izba niższa przez przyjęcie billu o reformie sama przyznała braki w swojej organizacyi, — lordowie rozstrzygnęli sprawę po swojemu, naprzekór pragnieniom całego kraju.

Całą Angię zdjęło oburzenie, poczynając od izby niższej, a kończąc na najgłuchszych zakątkach kraju.

Józef Yom mówił w izbie: „Nie możemy ścierpieć tak bezwstydnej uzurpacyi praw ludu przez gromadkę, składającą się z 200 osób, tem bardziej, że wiele z nich osobiście jest zainteresowanych, by zachować obecny niegodny i sprzedajny system parlamentu i rządu".

„Trzeba nam billu,—bill, lub barykady! Bill, albo więcej niż bill. Niema billu, — niema podatków!" — wołał tłum. Wielu trzeba było wysiłków ze strony przywódców ruchu, by wstrzymać lud od czynów gwałtownych. Nie wszędzie to się udawało. Nie jeden zamek zgorzał do cna w tej burzliwej epoce historyi angielskiej, szyb wybitych w domach lordów zliczyć niepodobna. W Bristolu w ciągu kilku dni odbywał się prawdziwy pogrom, którego ofiarą padło niejedno życie ludzkie.

Wypadki te złamały opór lordów. Ministrowie przytem zwrócili się do króla z prośbą o zanominowanie tylu lordów, ilu trzeba było, by sparaliżować opozycyę izby wyższej.

W ten to sposób dokonała się pierwsza reforma prawa wyborczego w Anglii. Przyniosła ona całkowitą zmianę we wzajemnych stosunkach izby gmin i izby lordów, przyczem działalność tej ostatniej ograniczyła się na przeglądaniu i odrzucaniu billów, przedstawianych przez izbę gmin.

W nowej tej roli izba lordów staje się hamulcem dla działalności prawodawczej parlamentu angielskiego. Ani jeden zasadniczy projekt prawa nie przechodzi przez izbę lordów, by nie został spaczony, jeśli już nie całkiem odrzucony, ustępują zaś oni tylko w ostatecznych razach, jak to miało miejsce w roku 1832.

Nie dalej, jak w r. z. lordowie odrzucili niesłychanie ważne prawo, przyjęte przez izbę gmin, by każdy wyborca rozporządzał jednym tylko głosem (one man—one vote).

Obecnie, jak to już wspomnieliśmy na początku, istnieje obawa, że projekt prawa o ziemi

zostanie odrzucony. Rząd wszakże postanowił bądź co bądź złamać opór izby lordów.

Bill, odrzucony przez lordów po trzykroć, przyjmuje się przez izbę niższą i odsyła się znowuż do izby parów. Za trzecim razem zostaje przyjmowany en bloc przez izbę gmin i wówczas staje się prawem. Izba gmin olbrzymią większością przyjęła w zasadzie ten plan.

Z powodu tych wypadków anglicy powtarzają słowa Chamberlaina: „Nie jestem w stanie wyobrazić sobie nic bezmyślniejszego, nad usiłowanie zdobycia postanowienia przedstawicieli 30-milionowej ludności po to jedynie, by postanowienie to mogło zostać zmienione lub nieprzyjęte przez szlachciców, zasiadających w złoconej izbie. Szlachta ta—to przedstawiciele cnót, lub złych instynktów swych przodków, zmarłych od dawien dawna. Na nieszczęście przodkom ich nie zawsze udawało się przekazać w dziedzictwie tych zdolności, jakie wywyższyły ich samych. O szlachcie tej wyrzekł lord Backon, że podobna jest ona do kartofla, najlepsza jej cząstka leży w ziemi. I trzeba jest żywic szczególną jakąś wiarę w dziedziczność uzdolnień, by przypuścić, że jeden szlachcic, który nie wykazał absolutnie żadnych zdolności, ani też szczególnych zalet postanowieniem swojem znieść może postanowienie dziesięciu tysięcy współobywateli".

A teraz słów kilka o wrażeniu, jakie wywiera na naocznym świadku posiedzenie izby lordów. Po pierwszem ogólnem spojrzeniu, rzuconem na ławki parów, widz doznaje najzupełniejszego rozczarowania. Spostrzega on przed sobą dwudziestu zmęczonych, sennych szlachciców, rozwalonych na ławkach, obitych czerwoną skórą. Ktoś przemawia, a słowa mówcy brzmią głucho w pustej prawie sali. Zaledwie zdążyliście wsłuchać się w te słowa, wniknąć w roztrząsaną sprawę, gdy senni gentlemanowie opuszczają swe miejsca, a sala pustoszeje do szczętu.

Posiedzenie skończone.

Posiedzenie izby lordów uważa się wszakże za prawnie odbyte nawet przy udziale trzech parów. Szlachetni lordowie zaś wolą naogół zajęcia sportowe i kiedy niekiedy jedynie zajmują swe miejsca w izbie wyższej.

Wychowanie książęce.

W dzisiejszych czasach na wszystkich dworach monarszych istnieje i jest praktykowaną zasada, że dorastającym książętom i księżniczkom, na których skroniach może kiedyś spocząć korona władców, należy dawać wychowanie gruntowne, surowe, że należy w nich pielęgnować ducha hartu, wytrwałości i pokory. Kto bowiem ma kiedyś rozkazywać, musi najpierw nauczyć się skromności i posłuszeństwa.

Taki system wychowania jest w użyciu nietylko w domach panujących, stosują się też do niego i stare rody magnackie. Kto np. zna stosunki domowe naszych rodów historycznych: Radziwiłłów, Czartoryskich, Sapiechów, Potockich i t. d., temu wiadomo, jak starannem i surowem bywa wychowanie młodych latorośli tych rodów. Np. synowie pewnego księcia-patryoty musieli w dzieciństwie nosić zgrzebne koszule; synowie jednego z magnatów w naszym kraju muszą się zadawalać skromnym mieszczańskim wiktem.

Najsurowiej są obecnie chowani potomkowie angielskiej rodziny panującej. Wnuków Edwarda VII książąt: Alberta (ks. Jorku), Edwarda, Henryka i Jerzego nikt nie tytułuje królewską wysokością; co najwyżej służba nazywa ich książętami i to wydarza się nie często. Od niemowlęctwa zwraca się uwagę na zahartowanie zdrowia książątek, na gimnastykę i wikt skromny, na skromność w obcowaniu z ludźmi; później przychodzi kolej na nauki szkolne, przeplatane zabawami, właściwemi wiekowi dziecięcemu. Guwernerzy są nieubłagani w swych wymogach.

Krewkości dziecięcej dzisiejsi wychowawcy książąt nie kładą tamy. Niedawno dwaj synowie księcia Walii (Jerzego) 13-letni Teddy i 12-letni Albert pobili się w czasie gry w piłkę i poczęli się szarpać za włosy. Guwerner chciał rozdzielić walczących chłopców. Wtem nadszedł ojciec ich, ks. Jerzy i zażądał, aby nie przerywać „walki", pod tym jednak warunkiem, aby malcy po batalii się pogodzili. Jakoż istotnie w dwie minuty potem chłopcy w najlepszej zgodzie trzymali się za ramiona.

Matka Edwarda VII kochała całem sercem swych wnuków, lecz pilnie baczyła na to, aby wychowanie Jerzego i trzech jego sióstr było jaknajsurowsze. Babunia co tygodnia przeglądała „zaświadczenia pilności" i gdy które z wnucząt zasłużyło, otrzymywało złoty funt szterling. Monetę trzeba było wkładać do skarbonki. Mały George raz tylko dostał od babki naganę. Naturalnie nie otrzymał złotej monety. Wiktorya pocieszała go tylko, że gdy się poprawi, dostanie nagrodę w przyszłym tygodniu.

Czasami młodym książętom i księżniczkom wydarzają się przykre wypadki. Córka jednego z monarchów niemieckich odbywała przejażdżkę w towarzystwie guwernantki. Wtem powóz najechał na gromadkę bawiących się na środku drogi dzieci. Jeden z malców począł płakać, powstało zbiegowisko. Okazało się, że chłopczykowi nic się nie stało, a płakał tylko z przestrachu. Lecz oto zjawia się stróż bezpieczeństwa.

— Proszę do komisaryatu — rzecze policyant.

Księżniczka i guwernantka nie stawiają oporu. Lecz chociaż na powozie nie było herbów ani koron, policyant poznał po stroju i zachowaniu się dam, że muszą należeć do wyższych sfer. Zsiadł więc z konia, wydobył notes, poślinił dobrze ołówek i zapytał:

— A jak się panna właściwie nazywa?

— Luiza Wiktorya, córka króla N. N.

Stróż bezpieczeństwa stracił przytomność; ołówek wypadł mu z ręki, nogi poczęły mu drżeć i po dłuższej chwili wydobył z siebie słowa:

— Gehorsamst... Entschuldigung... Princessin... Königliche Hoheit...

I skończyło się na tem, że córka królewska nie musiała stawiać się w komisaryacie policyi.

Często, gdy dzieci władców są poza obrębem rezydencyi, ubodzy ludzie apelują do ich miłosierdzia; rodzice prawie zawsze uwzględniają takie prośby. Już taka Jolanda ks. Sabaudyi ma swą korespondencyę. Pewna sędziwa wdowa po oficerze, która niejednokrotnie wnosiła do władz prośbę o podwyższenie szczupłej pensyjki, padła na kolana przed powozem, w którym jechała na Monte Pincio ks. Jolanda ze swą guwernantką i wręczyła dziewczynce prośbę, zaadresowaną: «do jej król. wysokości Jolandy ks. Sabaudyi etc. w Kwirynale». Guwernantka podała pismo królowi, a W. Emanuel rzekł:

— Prośba zaadresowana jest do król. księżniczki, niechże ona ją załatwi.

Zaniesiono pismo do komnatki księżniczki, która wtenczas spała. Nie chciano budzić dziecięcia.

— Cóż Jolanda odpowiedziała? — zapytał król z ukrytym uśmiechem.

— Ani słowa, najjaśniejszy panie.

— Dobrze. Kto milczy, zgadza się. Proszę podwyższyć wdowie jej pensyę.

Ministeryum spraw wewnętrznych opracowało nowy projekt prawa prasowego, który wniesiony będzie do III-ej Dumy. Nowe prawo zastąpić ma wszystkie istniejące obecnie tymczasowe przepisy prasowe

Według „Russk. Słowa", główne zasady nowego prawa są następujące: 1) kary pieniężne, nakładane przez administracyę i wszystkie rodzaje reakcyi administracyjnej będą zniesione; 2) kary stosować można tylko sądowne; 3) administracya ma prawo do czasu wyroku sądowego zawieszać gazety, mające szkodliwy kierunek.

❧

Główny zarząd kolejowy polecił nadzwyczajnym okólnikiem miejscowym zarządom, aby zajęły się udogodnieniem podróży nowym posłom do Dumy. Wypełnienie polecenia tego ma być włożone na rewizorów ruchu.

❧

Ministeryum oświaty wnosi do Dumy — jak donosi „Russk. Słowo" — przedewszystkiem następujące projekty: 1) otwarcia uniwersytetu saratowskiego; 2) wyasygnowania $5^1/_2$ miliona rubli na nauczanie powszechne; 3) ustawy uniwersyteckiej i 4) reformy szkół średnich.

❧

W „Rieczi" czytamy:

W listopadzie spodziewane jest przybycie do Petersburga generał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego generał-adjutanta Skałona i generał-gubernatora nadbałtyckiego, bar. Mellera Zakomelskiego. Jednocześnie przybędzie także generał-gubernator sewastopolski, główny wódca floty i portów morza Czarnego, admirał Wiren.

❧

Kilku korespondentów zagranicznych — jak donosi „Russk. Słowo" — zwróciło się do prezesa ministrów, Stołypina, z prośbą o pozwolenie na odbycie z nim wywiadów. Wszyscy otrzymali przez urzędnika do szczególnych poleceń odpowiedź, że prezes ministrów chwilę obecną uważa za nieodpowiednią do jakichkolwiek rozmów.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Żytomira. Jutro Sędziwója.

TEATR VICTORIA. Dziś „Potop", sztuka w 6 ia obrazach z powieści H. Sienkiewicza. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Warszawa w nocy," Danielewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Giełdy (Benedykta 8) ogólne zebranie członków Tow. doraźnej pomocy lekarskiej.

ODCZYTY. Dziś o g. 8 wiecz w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka 17) adw. Al. Mogilnicki wygłosi odczyt p. t. „Czasy przedhistoryczne."

— Jutro o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu oddziału Tow. hygienicznego warsz., Dzielna nr, 13, dr. Bartoszewicz będzie mówił „O nowym sposobie dezynfekcyi za pomocą autanu" z demonstracyą.

— Jutro w sali Stow. majstrów fabryczn., (Nowy Rynek 6), o g. 7 wiecz. prof. Rachlewicz wygłosi odczyt p. t. „Miłość indywidualna i ogólno-ludzka u Mickiewicza."

KRONIKA.

Z inspekcyi fabrycznej. Łódzka inspekcya fabryczna rozesłała wczoraj do wszystkich właścicieli fabryk kwestyonaryusz, obejmujący pytania następujące: 1) ile godzin trwa dzień roboczy i ilu robotników pracuje w danej fabryce; 2) czy obowiązujący regulamin wywieszony jest na widocznem miejscu; 3) czy wszyscy robotnicy zaopatrzeni są w książki zarobkowe. Na pytania, zawarte w kwestyonaryuszu, każdy fabrykant winien odpowiedzieć w ciągu trzech dni.

Towarzystwo lekarskie. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, w lokalu przy ul. Dzielnej № 31, odbyło się zebranie członków łódzkiego Towarzystwa lekarskiego. Przewodniczył prezes dr. Ksawery Jasiński, protokół prowadził dr. Grabowski. Przedewszystkiem zajęto się odczytaniem sprawozdania z obrotu funduszu zapomogowego, który powstał w swoim czasie ze składek dobrowolnych, w celu przyjścia z pomocą rodzinom lekarzy, powołanych na Daleki Wschód podczas wojny rosyjsko japońskiej.

Dzięki energicznym zabiegom zarządu Towarzystwa lekarskiego, zgromadzony fundusz dosięgnął 4,200 rubli. Fundusz ten został całkowicie wyczerpany.

Ponieważ lekarzy, których rodziny korzystały z chwilowych zapomóg, poczuwali się do obowiązku zwrócenia sum zapomogowych, przeto zaczęły napływać na ręce zarządu Towarzystwa sumy zwrotne.

Dotychczas zwrócono już rubli 1,600, a spodziewać się należy, iż po pewnym czasie zwrócona zostanie cała wydana tytułem zapomóg kwota.

Będąc w posiadaniu takiego funduszu, zarząd Towarzystwa lekarskiego uznał za właściwe, aby figurująca w rubryce wpływów pozycya obrócona została w dalszym ciągu na fundusz zapomogowy zarówno dla lekarzy jak i ich rodzin. W myśl zarządu, z funduszu zapomogowego może korzystać każdy lekarz znajdujący się w potrzebie—do wysokości maximum 500 rubli, rodzina zaś lekarza maximum rb. 250.

Projekt zarządu zebrani wczoraj przyjęli i zatwierdzili.

Następnie rozważano ułożony na rok 1908 budżet Towarzystwa, który przewiduje w dochodach rb. 1,150, a wydatkach rb. 1,100. Różnicę, jaka pozostanie po zamknięciu bilansu rachunków, postanowiono przeznaczyć na zakup dzieł do biblioteki.

Komisya mieszana. Projektowane zebranie członków komisyi mieszanej, w celu obradowania w dalszym ciągu w sprawie długości dnia robo-

czego oraz unormowania wypoczynku świątecznego w zakładach przemysłowo-handlowych, odbędzie się dzisiaj o godz. 8 i pół wieczorem w oddziale magistratu.

Uniwersytet ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości, iż w piątek, t. j. dnia 8 b. m., o godz. 7 wieczorem, w sali Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6), profesor Rachlewicz wygłosi odczyt p. t. «Miłość indywidualna i ogólno-ludzka u Mickiewicza».

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, w drodze administracyjnej skazanych zostało 22 osoby na cztery tygodnie aresztu policyjnego, za nieposiadanie podczas rewizyi paszportów ani też dowodów legitymacyjnych.

W sprawie paszportów. Wobec nakładanych w drodze administracyjnej kar za nieposiadanie żadnych dowodów legitymacyjnych podczas rewizyi mieszkańców naszego miasta, zwracamy uwagę naszych czytelników, aby nie wychodzili z domu bez dowodu legitymacyjnego lub zawiadomienia właściciela lub rządcy domu, iż paszport złożony został do biura adresowego. Zaświadczenie takie zastępuje chwilowo dowód legitymacyjny.

Odczyty w T. K. O. Dziś (7 b. m.) o godz. 8-ej wieczorem w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka 17), adw. Al. Mogilnicki wygłosi odczyt „Czasy przedhistoryczne“.

Sekcya hygieny ogólnej. Porządek dzienny posiedzenia zwyczajnego, w piątek, dnia 8 listopada r. b. następujący: Dyrektor laboratoryum miejskiego dr. St. Bartoszewicz wypowie odczyt na temat „O nowym sposobie dezynfekcyi za pomocą „autanu“ (z demonstracyą)“. Posiedzenie odbędzie się w sali Towarzystwa hygienicznego (Dzielna 13). Początek punktualnie o godz. 8 i pół wieczorem.

Z aury. Dziś, o godz. 7 rano było 3 stopnie mrozu.

Ze Zgromadzenia młynarzów. Dnia 30 maja roku przyszłego przypada 75-letnia rocznica założenia w Łodzi Zgromadzenia młynarzów. Z powodu tej uroczystości, starszy majster p. Karol Ast, organizuje komitet, który ma opracować program obchodu jubileuszowego.

Związek krawców. W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 10-go b. m., o godzinie 3-ej po południu, w sali Nowalia (Wólczańska nr. 5) odbędzie się zebranie organizacyjne Związku zawodowego krawców żydów.

Lokal tymczasowego biura Związku zawodowego urządzono w domu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 14.

Bezrobocie robotników w fabryce Tykocinera, jak stwierdzono, wywołane zostało tem, że mimo narzekań ze strony robotników otrzymywali oni ciągle złą przędzę do fabrykacyi.

Zabawa ogrodników. W dniu 16 b. m., t. j. w sobotę, w Helenowie odbędzie się zabawa związku zawodowego ogrodników łódzkich. Program zabawy, która rozpocznie się o godz. 8 wieczorem, będzie bardzo urozmaicony.

Związek robotników „Textil“. Łódzki związek robotników «Textil» organizuje w dniu 9 b. m. o godz. 2 po południu w sali Pasaż Szulca № 2 zebranie ogólne.

Schwytanie bandytów. Po dokonanym napadzie na przejeżdżającego obywatela majątku Dalików, p. Wardańskiego, władze policyjne w Łodzi wysłały natychmiast oddział dragonów, który urządził obławę. Bandytów w liczbie 4-ch ujęto w karczmie, na szosie aleksandryjskiej, za plantem kolejowym od strony Łodzi.

Ujętych bandytów, pod silną eskortą przyprowadzono do Łodzi, gdzie osadzono w więzieniu.

Błędna wiadomość. Podana przez niektóre pisma wiadomość, jakoby czterej bandyci dokonali napadu na zakład dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, i usiłowaniu w sposób terorystyczny zdobycia 300 rubli—okazała się zmyśloną.

Echa postrzału. Po stwierdzeniu przez policyę, w dniu onegdajszym postrzelony został nie Leonard Grabiński—Grabowski, jak podały pisma, a Leonard Grodke, który jeszcze żyje lecz stan zdrowia jego beznadziejny.

Aresztowania. Wczoraj w obrębie I cyrkułu aresztowano 143 osoby, z których 110 wypuszczono z cyrkułu, a 33 osoby, nie mające przy sobie dowodów legitymacyjnych, zatrzymano.

Bandytyzm. Wczoraj inkasent gazowni, Hugo Nast, wszedł do domu pod № 40 przy ulicy Andrzeja, gdzie odebrał 150 rubli za gaz. Kiedy schodził na dół, zagrodziło mu drogę dwóch młodych ludzi, z których jeden przyłożył Nastowi rewolwer do głowy, drugi zaś żądał wydania pieniędzy. Nast będąc bezbronnym, poddał się bandytom, ci obrewidowali go i zabrali 150 rb. oraz kwity na odbiór pieniędzy.

Pożar. Wczoraj, o godz. 1 po poł., na Dąbrówce nr. 71, w domu Pauliny Szubert, na poddaszu, zamieszkałem przez 6 lokatorów, wynikł ogień, który, podsycany silnym wiatrem, objął cały dach. Mieszkańcy poddasza zaskoczeni niebezpieczeństwem, pouciekali z mieszkań, unosząc z sobą niewiele ruchomości. Gdy zawiadomione o pożarze IV, VII i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, przybyły na miejsce wypadku. ogień już opanował cały dom, energiczna jednak akcya ratunkowa położyła tamę żywiołowi i nie dopuściła pożaru na sąsiednie budynki. Po godzinnej pracy ogień zupełnie ugaszono, spaliła się tylko część dachu. Przyczyna ognia niewiadoma. Właścicielka domu odniosła niewielkie straty, lecz lokatorzy poddasza, wskutek wynoszenia ruchomości, ponieśli straty o wiele większe, gdyż wiele przedmiotów zostało uszkodzonych przy wynoszeniu lub zalaniu je wodą.

Podejrzane zasłabnięcie. W II cyrkule Karol Czamański, robotnik, lat 21, dostał gwałtownego kurczu żołądka; odwieziony został przez lekarza Pogotowia do szpitala św. Aleksandra.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie kobiety.

Samoobrona. W dniu wczorajszym wół, prowadzony na zabicie, i będący już w rzeźni miejskiej, rzucił się na prowadzącego robotnika, Jana Rajnowicza, lat 22 i stratował go nogami i rogami pobódł. Rany opatrzone zostały przez lekarza Pogotowia.

Przyciśnięty. Na ul. Benedykta nr. 28 Michała Wodnickiego, robotnika, lat 32, przycisnęła przy robocie belka, wskutek czego odniósł złamanie żeber. Odesłany został do szpitala Czerwonego Krzyża.

Bójka. Nocy dzisiejszej w więzieniu na ul. Ludwiki nr. 37 między aresztantami wyniknęła bójka, w której Józef Jagielski, lat 19, więzień, uderzony butelką, odniósł ranę głowy. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Przy pracy. W fabryce przy ul. Długiej nr 40 na głowę Chawy Kolasińskiej, lat 20, robotnicy spadła paka z ciężarem, przez co odniosła wstrząśnienie mózgu. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziona została do szpitala Poznańskich.

Wypadek na kolei. Wczoraj na kolei Obwodowej, około stacyi Karolew, maszynista Karol Matysek, chcąc zamknąć drzwiczki pomiędzy parowozem a tendrem, przyciął sobie niebezpiecznie trzy palce u prawej ręki. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez felczera, został odwieziony do domu.

*

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnienia 4-ej klasy 189 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rb. nr. 12240.
4000 rb. nr. 11319.
1000 rb. nr. 5738.
600 rb. nr. 14083.
300 rb. nr. 1701, 4638, 4775, 7716, 8108, 11336, 14020, 12249, 20474, 22956.

Z WARSZAWY.

* Aresztowania.

«Warsz. dniewn.» zamieszcza wiadomości następujące:

„Wydział ochrony zaaresztował 2-ch członków P. P. S., którzy utrzymywali stosunki z rewolucyonistami radomskimi i tobolskimi.

Tenże wydział aresztował 34 członków frakcyi rewolucyjnej P. P. S., przyczem wykryto miejsce, gdzie instruktorzy ćwiczyli bojowców i czytali im wykłady.

W liczbie aresztowanych znajdują się specyaliści do przenoszenia broni oraz przeprowadzania osób przez granicę“.

Agenci «ochrany» aresztowali 11 osób, pod zarzutem należenia do partyi socyal-demokratów Królestwa Polskiego i Litwy, oraz organizacyi wojenno-rewolucyjnej.

Aresztowano również 7 osób pod zarzutem należenia do «Bundu», 4—do partyi «Poale-Sion» i 9—do socyal-syonistów.

W ostatnich dniach aresztowano w Warszawie 7 anarchistów-terrorystów.

— Agencya Petersburska donosi z Warszawy, iż jeden z aresztowanych s.-d-ów służył pod obcem nazwiskiem za stróża w domu, gdzie przechowywany był majątek partyjny.

* Rozdział cechu.

Onegdaj odbyło się w magistracie zebranie nadzwyczajne członków cechu rzeźników wędliniarzy i jatkowych w sprawie ostatecznego zdecydowania rozdziału cechu.

Zamiar ten wczoraj urzeczywistniono. Rzeźnicy wędliniarze zrzekli się wszelkiego udziału w kapitałach i nieruchomości cechowej, które pozostają w posiadaniu rzeźników jatkowych i sami organizują osobny cech wędliniarzy.

Z KRÓLESTWA.

—?—

Wypadek na kolei. Onegdaj, o godz. 6-ej rano, na przystanku Przysieka linii dąbrowskiej, pod którym niedawno wydarzyła się katastrofa, znowu zaszedł wypadek z pociągami.

Na przystanku tym stał pociąg № 442. Nagle najechał na niego pociąg № 427. Uszkodzone są oba parowozy, oraz 12 wagonów. Maszynista Rogoziński uległ silnemu wstrząśnieniu i kontuzyi. Dwie linie szyn są zajęte przez uszkodzone wagony, ruch pociągów jednak odbywa się prawidłowo po dwóch liniach pozostałych.

Śledztwo doraźne stwierdziło, że winni są: maszynista pociągu № 442, który przejechał zamknięty semafor, oraz zwrotniczy, który odszedł od zwrotnicy, nastawiwszy ją na niewłaściwą linię.

Zajście pomiędzy strażnikiem a żandarmami. W sobotę ubiegłą żandarmi powiatowi Kalinin i Łusznikow, jadąc do Wierzbnicy, po drodze odebrali od polującego administratora majątku Pomorzany, p. Rafalskiego, dubeltówkę. Przybywszy do Wierzbnicy, zatrzymali się w miejscowym zajeździe dla popasu, gdzie pozostawiwszy odebraną broń, wyszli następnie wraz ze starszym strażnikiem, Ignacym Witkowskim, na miasto. Tymczasem przybył również do miasteczka rządca p. Rafalskiego, którego stangret z upoważnienia strażnika W., zabrał z zajazdu dubeltówkę i odniósł ją do kancelaryi gminnej. Gdy żandarmi spostrzegli brak dubeltówki, poczęli natarczywie upominać się o nią u Witkowskiego, podejrzewając go o jej schowanie. Wreszcie przyszło do kłótni, zakończonej bardzo smutnie, bo jeden z żandarmów uderzył łożem karabinka Witkowskiego parę razy w głowę, drugi zaś wystrzelił doń tak nieszczęśliwie, że kula przeszyła mu brzuch na wylot. Rannego strażnika W. odwieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu, żandarmi zaś zostali aresztowani. Donosi o tem „Gazeta Radomska“.

OFIARY.

Dla pogorzelców Nowego Dworu.

Pracownicy firmy R. Kindler w Pabianicach (oddział tkalni) złożyli 15 rb., mianowicie: Artur Wajs 3 rb., Władysław Grabarczyk 2 rb., Stanisław Sumiński 1 rb., Władysław Ostojski 1 rb., Teodor Wolf 1 rb., Stanisław Staszewski 1 rb., Bernard Elsner 1 rb., Władysław Tomaszewski 1 rb., Karol Tim 1 rb, Ignacy Mazurowski 1 rb, Wyrwa 50 kop., Pietrzykowski 50 k., Płoszajski 50 kop., Rogowski 50 kop.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Członkowie Stowarzyszenia „Przyszłość“ (Nowo-Zarzewska № 16) z filii II-ej 12 rubli.

Na Macierz Szkolną.

Zamiast światła na groby matki i teścia, Zofia Janowa Frankowska 2 rb.

Na północne Koło P. M. S.

Zamiast światła na grób męża ś. p. Józefa Sylwestra Bocheńskiego, żona 1 rb. 50 kop.

Dla biednych dzieci katolickich w Narwie.

Robotnicy fabryki Chmielewskiego złożyli 1 rb. 50 kop.

Na Koło śródmieścia P. M. S.

Zebrane przez p. Józefa Ogórkiewicza 2 rb. 50 kop., złożyli następujący: Józef Włodarski 1 rb, Tomasz Włodarski 50 kop., Antoni Zwawczyk 50 kop., Franciszek Zwawczyk 50 kop.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Pracownicy fabryki Landau i Wejle z oddziałów ręcznej tkalni i sztoperni złożyli 13 rb. 25 kop.

Na chrześciańskie Tow. dobroczynności.

Zebrane na weselu u p. Teofila Klejna przez pp. W. R. i K. K. 11 rb. 31 kop,

Na żydowskie Tow. dobroczynności.

Emil Hirszberg, zamiast wieńca na grób b. p. Dawidowej Silbersteinowej, 6 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
6/XI 1 pp.	753.8	+ 0.8	71	Pd W 3	Z dnia 6/XI Temperatura max.+1.9° C. Temperatura min.—1.8° C. Opadu 0.0
6/XI 9 w.	744.0	+ 0.2	98	Pd W 3	
7/XI 7 r.	752.3	— 3.4	82	Pd W 3	

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W pismach mylnie' podane było do wiadomości o napadzie bandytów na sklep monopolowy przy ul. Targowej nr. 47. Napad nie był dokonany w mej obecności; stąd i wnioski niesłuszne, że ja, jako bezbronna. nie mogąc stawić oporu, pozwoliłam na zabranie pieniędzy.

Prawdą jest to, że w czasie napadu znajdowałam się na cmentarzu, a w sklepie była pomocnica moja, p. Redke, która w istocie nie mogła stawić opora trzem uzbrojonym i grożącym bandytom; pozwalać też nie potrzebowała na zabranie pieniędzy, gdyż oni bez pozwolenia zabierają takowe. Nadmieniam przytem, że rabusie przetrząsnęli całe mieszkanie; ale niewiele znaleźli, a na żądanie wskazania, gdzie się znajdują pieniądze, p. R. powiedziała, że nie wie, gdyż chowaniem pieniędzy zajmuje się zarządzająca sklepem. Po odejściu złoczyńców p. Redke wybiegła za nimi na ulicę i z krzykiem „trzymajcie bandytów" — goniła ich do rogu ul. Targowej i Nawrot. Liczni świadkowie tej pogoni p. R. za bandytami nie ruszyli z miejsca, aby uciekających rabusiów schwytać, to też ci bezkarnie zemknęli ulicą Nawrot w stronę lasu.

Jest to już czwarty napad na sklep i przy każdym napadzie ludność zachowuje się biernie, co też uzuchwala złoczyńców.

Z uszanowaniem
Zarządzająca sklepem monopolowym
K. Kunce.

Pomocnica. J. Redke.

Łódź, d. 6 listopada 1907 r.

TELEGRAMY.

Petersburg, 6-go listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rada ministrów przyjęła do wniesienia do Dumy państwowej wniosek ministra skarbu a) o sumie podatku rozkładowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych za trzylecie od r. 1908 do 1910, b) o rozszerzenie na okrąg zakaspijski prawa o obowiązkowem banderolowaniu herbaty przywożonej, oddawanej do sprzedaży drobnej, c) o przedłużeniu prawa z dnia 15 stycznia 1906 o podatku przemysłowym.

Następnie rada ministrów przyjęła wniosek ministra skarbu o przyznaniu oddziałom Banku włościańskiego prawa ostatecznego rozstrzygania spraw co do sprzedaży ziemi z należących do Banku majątków poszczególnym włościanom w tych przypadkach, kiedy cena sprzedażna nie jest niższa od ceny zakupna majątku przez Bank, lub nie niższa od zadłużenia majątku w chwili przejścia jego na własność Banku i o wydawaniu pożyczek, jeżeli wysokość ich nie przewyższa 95% oceny lub sumy kupna.

Petersburg, 6-go listopada. Rada ministrów przyjęła do wniesienia do Dumy państwowej wniosek ministra komunikacyj o asygnowanie sum na roboty regulacyjne na częściach pogranicznych Wisły i Sanu.

Petersburg, 6 listopada. Ministeryum skarbu deleguje do archiwów notaryalnych i hipotecznych urzędników izb skarbowych w celu zebrania dokładnych danych o kapitałach, ulokowanych w ciągu ostatnich lat 10 na pożyczkach, udzielonych na zastaw nieruchomości. Zebrane dane będą potrzebne do uzasadnienia projektu prawa o opodatkowaniu kapitałów, wypożyczonych przez osoby prywatne na zastaw nieruchomości.

Petersburg, 6 listopada. Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem postanowiła przyznać ministrowi spraw wewnętrznych prawo wydania pozostałości kredytu, w kwocie 6 milionów, na udzielenie pomocy ludności, która w bieżącym roku rolniczym ucierpiała skutkiem nieurodzaju.

Petersburg, 6 listopada. Według informacyj wydziału żywnościowego ministeryum spraw wewnętrznych, źle wschodzą oziminy w guberniach: wołyńskiej, kijowskiej, kurskiej, kieleckiej, lubelskiej, orłowskiej, podolskiej, saratowskiej, siedleckiej, tambowskiej, charkowskiej, chersońskiej i w okręgach czarnomorskim i wojska dońskiego; dobry zaś w guberniach: bakuńskiej, besarabskiej, włodzimierskiej, wiackiej, irkuckiej, mińskiej, permskiej, piotrkowskiej, petersburskiej, symbirskiej, suwalskiej, taurydzkiej, tobolskiej, tomskiej, ufańskiej; w okręgach: jakuckim, zabajkalskim, turgajskim i aschabadzkim. W pozostałych guberniach oraz w niektórych powiatach gubernii wymienionych powyżej stan ozimin jest średni.

Petersburg, 6 listopada. Na posiedzeniu departamentu karnego senatu w sprawie Hurki, przesłuchiwano dzisiaj świadków w dalszym ciągu. Zeznawali minister skarbu Kokowcow, wiceminister skarbu Pokrowski, Stiszynski, oraz przedstawiciele firm, które miały stosunki z Hurką. Odczytano zeznania w tej sprawie prezesa rady ministrów, oraz zeznania świadków nieobecnych: barona Frederiksa, Lidwala i innych.

Petersburg, 6 listopada. Ministeryum marynarki zamówiło w zakładach budowy okrętów francusko-rosyjskim i baltyckim budowę turbin i kotłów dla dwóch pancerników, które mają być zbudowane. Budowa pancerników ma być ukończoną w ciągu lat czterech.

Petersburg, 6 listopada. Minister oświaty okólnikowo polecił zastosować środki, by dyplomy wydawane przez komisye egzaminacyjne i wogóle dyplomy z ukończenia wyższych zakładów szkolnych nie były udzielane inaczej, jak po sprawdzeniu oryginalnych dokumentów z ukończenia szkoły średniej. W razie ujawnienia podstępu należy oddawać sprawę władzom sądowym.

Petersburg, 6 listopada. Osobna komisya z głównym inżynierem zarządu pracuje nad budową balonu ze sterem. Tkanina aerostatu będzie produkcyi wyłącznie rosyjskiej. Motor zaczęto już budować; ma on być gotów za cztery miesiące.

Petersburg, 6 listopada. W kuryi I oddano 2,022 głosy. Październikowcy Fosznaurep i Lerche wybrani na członków Dumy państwowej 1,212 i 960 głosami. Kandydaci kadetów otrzymali głosów: Stasiulewicz 782, Subboticz 746. W drugiej kuryi oddano 36,367 głosów. Wybrani kadeci: Rodiczew 20,432 głosami, Kolubiakin 19,416 głosów. Kandydaci październikowców otrzymali głosów: Milutin 7,313, Percew 6,290. Kandydaci lewego bloku otrzymali głosów: Łutugin 5,287, Sokołow 4,841 i kandydaci prawicy: Kułakowskij 1,216, hr. Apraksin 738.

Moskwa, 6 listopada. Z pierwszej kuryi wybrane na posłów: Aleksandra Guczkowa, prezesa centralnego komitetu październikowców, radnego miejskiego i ziemstwa, oraz Teodora Plewakę, członka tegoż komitetu. adwokata przysięgłego.

Symferopol, 6 listopada. W Białozierce w powiecie wielikopolskim, zabito prezesa miejscowego oddziału Związku narodu rosyjskiego, Szilo.

Ekaterynosław, 6 listopada. Przy aresztowaniu bandytów w Niedieżdinie ciężko raniony kulą rewirowy, lekko człowiek prywatny. Jednego bandytę zabito, drugiego raniono.

Ekaterynosław, 6 listopada. Ujęto bandę rozbójniczą, przy której znaleziono bombę, dynamit, baterye elektryczną i rewolwer. Na cholerę zapadła jedna osoba, zmarła również jedna.

Cherson, 6 listopada. Tłum strzelał do przechodzących dwóch strażników i dwóch kozaków. Żołnierze odpowiedzieli strzałami. Z tłumu raniona jedna osoba.

Noworosyjsk. 6 listopada. Wczoraj wieczorem trzech bandytów weszło do niejakiego Derewienkina i 12 wystrzałami zabili jego i jego żonę za to, że wydali bandytów, którzy usiłowali ograbić Czernowa.

Saratów, 6 listopada. Wczoraj w Bałaszowie 10 ludzi uzbrojonych, zamaskowanych weszło do drukarni Bakanowskiego, kazali złożyć i wydrukować 1 500 egzemplarzy odezw rewolucyjnych, poczem, zabrawszy druki, umknęli.

Pawłogród, 6 listopada. Aresztowano dwóch sprawców rabunku w sklepie monopolowym w Wasylkowie.

Saratów, 6 listopada. Wieczorem lekko raniono powracającego do domu po dyżurze nocnym pomocnika naczelnika więzienia, Szirowskiego.

Tyflis, 6 listopada. W czasie pościgu za trzema bandytami w powiecie telawskim zabito ich herszta Muradaszwili. Gubernia tyfliska ogłoszona została, jako zagrożona niebezpieczeństwem cholery.

Kijów, 6 listopada. We wsi Wołczycach włościanie zebili dwóch ujętych koniokradów.

Cherson, 6 listopada. W nocy zraniono lekko wartownika przy składach rządowych. Na przedmieściu znaleziono cztery bomby lontowe. Aresztowano trzy osoby.

Władywostok, 6 listopada. W nocy znaleziono zabitego policyanta. Aresztowano cztery osoby.

Ryga, 6 listopada. Wybrano na posła Predkalna, socyalnego demokratę, łotysza, lekarza.

Kijów, 6 listopada. Z drugiej kuryi Kijowa wybrany na posła kadet Łuczycki.

Tichwin, 6 listopada. Skutkiem nieprawidłowego nastawienia zwrotnicy, jadący z Wołogdy pociąg towarowy rozbił się na stacyi Tichwin. Kontuzyowany konduktor. Strzaskanych 10 naładowanych wagonów.

Połtawa, 6 listopada. W gubernii na cholerę zmarła jedna osoba.

Omsk, 6 listopada. W mieście zachorowały na cholerę 2 osoby, w powiatach 8, zmarły 3. Rzeka Irtysz zamarzła.

Symbirsk, 6 listopada. Żegluga ustała. Całą szerokością Wołgi płynie kra.

Kursk, 6 listopada. W powiecie sudżańskim zachorowało na cholerę 6 osób, zmarły 3.

Marsylia, 6 listopada. Biuro syndykatu tutejszych kupców zbożowych ogłosiło protest urzędowy przeciwko postępowaniu rosyjskich kupców zbożowych, odmawiających wypełnienia zobowiązań swoich ze względu na podniesienie się cen zboża w Rosyi.

Lwów, 6 listopada. Wśród niższych sfer publiczności, posiadającej wkłady w galicyjskiej kasie oszczędności powstał popłoch niczem nieuzasadniony. Zaczęto nagle wycofywać drobne wkłady. Wczoraj kasa wypłaciła 260,000 koron, dziś zaś 50.,000 koron. Lichwiarze wykupują książeczki wkładowe. Kasa jest dobrze przygotowana na wszelkie ewentualności. Przyczyną popłochu są pogłoski, szerzone przez dyskonterów, którym kasa odmówiła kredytu. Mszcząc się na dyrekcyi, dyskonterzy wmawiają w łatwowiernych, że kasa jest zachwiana.

Flensburg, 6 listopada.. Na okręcie do ćwiczeń „Blücher" eksplodował kocioł. 8 osób zabitych, 22 ranione.

Flensburg, 6 listopada. Dotychczas nie stwierdzono dokładnej liczby osób, zabitych przez wybuch kotłów na okręcie wojennym „Blücher". Środkowa część okrętu, w której znajdowały się kotły, jest zupełnie zniszczona. Z pod rumowiska słychać rozpaczliwe krzyki i straszne jęki poranionych. Ciała osób zabitych i poronionych, które dobyto już z okrętu, przedstawiają widok okropny, skutkiem poparzenia parą. Dotychczas naliczono dopiero 8 zwłok ludzkich, nie ulega wszakże wątpliwości, iż liczba zabitych jest znacznie większa. Przyczyna katastrofy nieznana.

Berlin, 6 listopada. Proces o oszczerstwo, wytoczony przez kanclerza państwa, ks. Bülowa, publicyście Adolfowi Brandowi, zakończył się dzisiaj skazaniem oskarżonego na 1 i pół roku więzienia.

Podczas rozprawy ks. Bülow oświadczył pod przysięgą, że nigdy nie miał stosunków poufałych z radcą tajnym Seheeferem.

Zawezwanego na świadka Filipa ks. Eulenburga wniesiono do sali sądowej w fotelu, książę bowiem dotknięty jest ciężką niemocą. Świadek zeznaje, że nigdy nie wykroczył przeciwko § 175 kodeksu karnego oraz, że nigdy nie intrygował przeciwko kanclerzowi. Pogłoski o istnieniu kamaryli dworskiej są najzupełniej bezpodstawne.

Inni świadkowie stwierdzają zgodnie, że nigdy nie słyszeli, aby ks. Bülow miał skłonności homoseksualne.

W końcu oskarżony oświadcza, że wobec zeznań świadków nie może udowodnić zarzutów swoich i żałuje ich bardzo, jakkolwiek działał w dobrej wierze.

Pomimo takiego wyznania, sąd skazuje Branda na wyżej wymienioną, surową karę.

Wiedeń, 6 listopada. Minister skarbu wykazał w izbie posłów, że przewyżka wpływów nad wydatkami państwa wynosiła w 1906 roku 140 milionów koron. Z sumy tej wydano 3 miliony koron na potrzeby armii, resztę zaś uchwalono użyć na wydatki produkcyjne, a zwłaszcza na koleje.

Paryż, 6 listopada. Diagilew po rokowaniach z Briandem podpisał z dyrekcyą Wielkiej Opery w Paryżu kontrakt w sprawie wystawiania oper rosyjskich najpierw we Francyi. Rząd francuski udzielił w tej sprawie swojego poparcia.

New-York, 6 listopada. Rząd złożył w tutejszych bankach 7,100,000 dolarów.

Konstantynopol, 6 listopada. Z Aleppa donoszą, że wybuchły tam groźne rozruchy, skutkiem klęski głodowej. Tłum uliczny napadł i ograbił sklepy artykułów spożywczych. Podczas starć z żandarmami wiele osób zginęło lub odniosło rany.

Do chwili zamknięcia numeru, Petersburska Agencya Telegraficzna nie nadesłała depesz dziennych.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71.50	70.50	70.00
5% pożyczka wewnetrzna z 1905 r.	94.25	93.25	—.—
5% „ „ z 1906 r.	88 60	87.60	88.15
4½% listy ziemskie	87.60	86 70	87.20
4% listy ziemskie	80.60	79 60	80.30
5% listy zastawne m. Warszawy	88.00	87.00	—.—
4½% „ „ „	82 60	81.60	82.10
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	374	364	370
„ „ II-ej emisyi	270	260	—.—
„ szlachecka	226	218	—.—
Lipopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	91¼
Czeki na Berlin	46 50	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **71,12½**

5% Prem. I-ej emisyi 370.50

„ II „ 265.50

„ szlachecka 222.50

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, p) 7.35, j) 9.35, k) **10.15**, l) 4.04, m) 5.25, n) **8.35**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, **5.40**, **6.38** do **Warszawy:** o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, **9.30**. z **Warszawy** o g. 12.13, 5.32, **6.30**.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi **Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20**, ze **Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55.** Odchodzi ze st. **Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska** o godz. **8.10**.

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A.A.) Dla bon, niemek, korzystne posady. Biuro Rościszewszewskiej, Przejazd 14. 2632—4—3

Człowiek inteligentny, lat 40, poszukuje pracy. Języki polski, rosyjski, słabiej niemiecki, prowadzenie ksiąg inspekcyi fabrycznej, policyjno-paszportowych i meldunki. Łaskawe oferty: Praca dla G. G w „Rozwoju“. 2659—3-3

Chłopiec porządnych rodziców potrzebny jest do posyłek w biurze S. Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Cegielniana 42. 2721—3—1

Domek mały z placem w mieście kupię zaraz. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 2644—3—3

Do sprzedania dwa łóżka meblowe i szynel gimnazyum filologicznego, na ucznia starszych klas, niedrogo. Mikołajewska 40—4. 2576—4.—4

Fryzyer młody, inteligentny z niemieckim językiem potrzebny do lepszego zakładu. Wiadomość w Administr. „Rozwoju“. 2690—2c—2

Maszyny 2 Singera prawie nowe, bębenkowa i pierścieniowa i maszyna pięknie szyjąca za 20 rubli. Piotrkowska 108—16. 2001—5-5

Młoda panienka poszukuje posady kasyerki. Wiadomość Przędzalniana nr. 17 m. 16. 2709—1

Młody człowiek uprzejmie prosi o złożenie w „Rozwoju“ adresu tej pani, która mu udzieliła pomocy na rogu ul. Targowej i Nawrot dnia 31 październi-ka r. b, pod lit. D. D. 2719—1

Maszyny 3 do sprzedania, mało używane. Ulica Złota nr. 3 m. 52. 2426—7.—6

Nauczyciel szkoły miejskiej, pragnie przyjąć miejsce rządcy domu. Konstantynowska 59 m. 14, o 3 po poł. 2503—6.—6

Oddam na własność 6-cio miesięczną dziewczynkę. Piotrkowska 132 m. 19 2669—3.—2

Przygotowuję do egzaminu na świadectwo nauczyciela elementarnego, do niższych klas gimnazyum i udzielam lekcyj języka francuskiego. Konstantynowska 59 m 14, o 3 po poł. 2502—6.-6

Potrzebny pomocnik do zakładu felczerskiego. Bałucki Rynek nr. 5 2600c8p3

Potrzebny chłopiec na praktykę do zakładu fryzyerskiego, Przędzalniana nr. 86. 2716—3—1

Pies duży czarny do odebrania, Staro-Zarzewska 51 m. 27—30 2722—3—1

Potrzebna zdolna krawcowa z dobrym krojem, na stałe do sklepu, Długa 20. 2705—3—2

Pokój do wynajęcia, całodzienne utrzymanie. Widzewska 86—2, parter. 2684—3cs—2

Potrzebna nauczycielka polka z patentem gimnazyalnym na pensyę do niższych klas. Oferty w „Rozwoju“ sub A. W. 79. 2651—3—3

Potrzebna uczennica I klasy do wspólnej nauki. Widzewska 86—2 2477—3—2

Poszukuję miejsca rządcy i administratora domu w Łodzi, na żądanie może być złożona kaucya. Oferty proszę składać pod adresem: M. Sosiński, referent powiatu łódzkiego, ul. Benedykta nr. 32 m. 12. 2649—3—3

Potrzebny chłopiec do terminu do ślusarni, Zielona nr. 38 2643—3-3

Poszukuje miejsca woźnego lub posługacza. Andrzeja 19 m. 39 2674-3-3

Rower tanio do sprzedania, Przędzalniana 86, zakład fryzyerski. 2715—3—1

Stróż bezdzietny z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Długa nr. 8. 2711—2—1

Sklep kolonialny w dobrym punkcie z powodu wyjazdu do sprzedania. Pusta nr. 3. 1491—6.5

Tanio sprzedam jedwabną gazę, dla młynarzy, mało używaną, obrót ma 5 łokci, długości 7 łokci. Wiadomość ulica Złota nr. 10, piwna ławka. 2680—2 2

Wolant dwuosobowy, jesionowy, fabryki Szydłowieckiej za rb. 60 i powóz czteroosobowy za rb. 50 do sprzedania w Remizie Warszawskiej, ulica Mikołajewska nr. 32. 2316—6—4

Zaginął bilet od paszportu na imię Antoniego Szewczyka, wydany z młyna T. i M. Grodzieńskich. 2724—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Woźniak, wydana z gminy Witunia. 2723-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniego Graczyka, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego. 2707—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Rocha Paprockiego, wydany z fabryki Poznańskiego. 2712—1

Zaginęły dwie karty na imię Ludwika Beca i Antoniny Bec, wydane z fabryki Heinzla. 2706—1

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Gostków na imię Franciszka Skotnickiego. 2708—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Michaliny Bufal, wydany z fabryki Grohmana. 2710—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Antoniego Nowaka, wydany z fabryki Poznanskiego. 2713—1

Zdolny bankowiec, chrześcianin, z wykształceniem handlowem, znający miejscowe stosunki, potrzebny do instytucyi finansowej, jako ekspedyent. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. „T. W. K.“ 2714—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Maryanny Zagórowskiej. 2718—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Antoniego Paceś, wydany z fabryki Alarta. 2720—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Henryka Fryderyka Stephan, wydana z magistratu m. Łodzi 2717—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Balków, pow łęczyckiego, na imię Szczepana Czarneckiego. 2640—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Katarzyny Król, wydana z magistratu m. Łodzi. 2610—3—2

Zaginął paszport na imię Józefa Świniarskiego, wydany z Sieradza. 2658—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Aleksandra Sobocińskiego, wydany z gminy Widzew, pow. łaskiego. 2656 3 3

Zaginął paszport na imię Bolesława Meszek, wydany z gminy Poręby. 2653—3—3

Zaginął paszport na imię Michała Grominskiego, wydany z gminy Grabowa, pow. łęczyckiego. 2668—3—3

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Heinzla, na imię Józefa Szhoda. 2665—3—3

Zakład fryzyerski do sprzedania. Widzewska nr. 145. 2648—3—3

Zaginął kwit od paszportu, wydany przez firmę Ferenbach i Nestler na imię Stanisława Pawlaka. 2642—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Edwarda Spiecera, wydana z m. Zgierza 2654—3—3

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Józefa Rychtera na imię Alberta Fryauf. 2672—3—3

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej z fabryki M. Spirko, na imię Piotra Stefana Sierszeń. 2670—3—3

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Maryanny Ratman. 2667—3—3

Zaginął paszport na imię Bolesława Stępińskiego, wydany z gminy Szuszczyce. 2666—3—3

Znając doskonale polski i francuski, mając świetne rekomendacye, poszukuję odpowiedniego zajęcia na ranne godziny. Zachodnia 41 m. 6. 2678 4 2

Zaginął pies foxteryer, biały, z łatami podpalanemi na łbie, w obroży zielonej, nabijanej stalowemi gwoździami. Znalazca zechce go odprowadzić za wynagrodzeniem, na ulicę Piotrkowską pod Nr 35 m. 8. III piętro. 2689—2—2

Zaginęły karty od paszportów, wydane z fabryki Józefa Richtera, na imię Franciszka Achcika, Andrzeja Murasa i Andrzeja Rajcha Łaskawy znalazca zechce znalezione karty złożyć w tejże fabryce. 2682—3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Józefy Musiał, wydana z fabryki Poznańskiego. 2683—3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Ewy Koteckiej, wydana z fabryki Fizela Grinbauma. 2679—3—2

Zaginął paszport na imię Augusta Burcharta, wydany z magistr. m. Łodzi. 2685—3—2

Zaginął paszport na imię Stanisławy Kryczkowskiej, wydany z gminy Brudzew, powiatu kolskiego, gub. kaliskiej. 2676—3—2

Zaginął paszport na imię Abrama Goldberga, wydany z powiatu opoczyńskiego, gminy Osi. 2677—3-2

Zaginął paszport na imię Micała Gołreckiego, wydany z gminy Piotrkowice. 2695—3—2

Zaginął paszport, wydany z gminy Puczniew, pow. łódzkiego, na imię Janiny Garczyńskiej. 2664—3—2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Grohmana na imię Edwarda Raó. 2692—2—2

Zaginęła 7 mio letnia dziewczynka, niemowa, blondyna w barchanowej bordo sukience, na imię jej Dyna. Uprasza się o odprowadzenie takowej na ul. Benedykta 36. 2691—2—2

Zaginął paszport na imię Macieja Mikołajczyka, wydany z gminy Puczniew 2703—3—2

Zaginął paszport na imię Jana Parzybuta, wydany z gminy Dąbrowa Widawska. 2704—3—2

Zaginęło świadectwo od paszportu wydane z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Piotra Pietrzaka. 2699—3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisławy Kisiołek, wydany z fabryki nici w Widzewie. 2696—3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Józefa Żołnierkiewicza, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, 2652—3-3

Zaginął paszport na imię Pelagii Sznajder, wydany z gminy Puczniew. 2650—3—3

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

1643—4—1



Spieszmy

na PIOTRKOWSKĄ **98,** tam u

EMILA SCHMECHLA

największy wybór gotowych ubrań: **Marynarkowe garnitury** po rb. 12, 13, 15, 16 do 40. **Zimowe palta** po 14, 15, 16, 17, 18 do 45. **Spodnie** po 4.50, 5.50, 6.50, 7.25 do 12.50.

W oddziale obstalunkowym wielki wybór najmodniejszych materyałów zagranicznych i krajowych. 1582—12

Polskie VII-klasowe Gimnazyum żeńskie

z pensyonatem i klasami przygotowawczemi

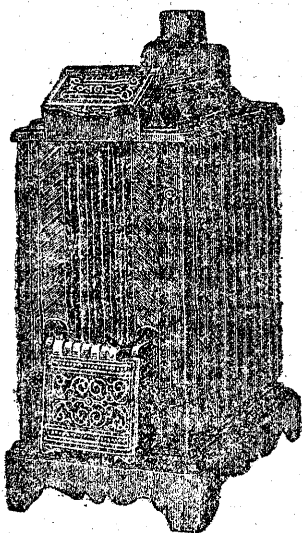
przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcye rozpoczęte 3-go września.
Zapisy przyjmuje się codziennie. Przełożona

ZOFIA LIBISZOWSKA.

1476-15-8

PIECE



1567—10—1 **ŻELAZNE**

Systemu powolnego spalania, różnych wielkości, ozdobne i żebrowe, wyłożone cegłą ogniotrwałą.

— Wyrób własny. —

Zalety: Oszczędność na opale, równomierne i łagodne ogrzewanie, łatwe regulowanie ciepła, obsługa najprostsza.

Poleca i posiada stale na składzie:

Fabryka Wyrobów Żelaznych i Odlewnia Żelaza

EBERHARD, WOLSKI i S-ka

w Warszawie, Szara 12. Telefon № 1606.

KSIĘGARNIA Gebethnera i Wolffa poleca:

utwory Maryi Raczyńskiej:

Tancerka z Nois nowele egzotyczne, Rb. 1.
Listy prababki (1832—1836), kop. 90.
Dzienniczek Hanusi Tynieckiej (powieść dla młodzieży), kop. 90.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1582—3-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. A. Grosglik

POWRÓCIŁ.

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Zielona № 5.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. W. Gajewicz

ulica Konstantynowska nr. 17

Choroby wewnętrzne i dziecinne.

POWRÓCIŁ. 1618-3-3

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r115

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—187

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

Dr. Józef Michalski

Okulista

przeprowadził się na ulicę

PIOTRKOWSKĄ 132

przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.

Rozwadowska 6. 1331r235

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY

(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usowanie włosów z twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p. 1280r

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. **Zawadzka 18.** 1385-20 12

DENTYSTA

Józef Mieczkowski

Zęby sztuczne bez podniebienia, leczenie i plombowanie. 1602—8-2
ANDRZEJA № 1, róg Piotrkowskiej.

Akuszerka A. Trenkler

Prywatny przytułek położniczy Akuszerki A. Trenkler,

ul. BENEDYKTA Nr. 10,

Przyjmuje na słabość, najściślejsza dyskrecya. Tamże przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481-36 10

Gruntowne lekcye

języka polskiego

dla dzieci i osób dorosłych. Specyalne kursy dla cudzoziemców. Metoda ułatwiona.

DŁUGA 83, I piętro. 1615-10-2

Kto pragnie

bez wszelkich trudności, w przeciągu kilku miesięcy mówić biegle po **francusku, niemiecku** lub **angielsku,** niech zwróci się do mnie. Posiadam świetne świadectwo i poważne referencye. Listy sub. „Stud. nauczycielka" do adm. „Rozwoju". 1588—3—2

Elegancko i niedrogo

można się ubrać

w magazynie ubiorów męskich

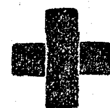
Juliana Kozłowskiego,

1448-r Nowy-Rynek Nr. 2, parter.

Zaginął człowiek

średniego wzrostu, brunet, mający lat trzydzieści, chory umysłowo, nazywa się Ignacy Bartoszewski, z gminy Chojny, pow. łódzkiego. Uprasza się o odesłanie go do gminy Chojny, za zwrotem kosztów. 1631—3—2

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**



Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r104

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.** W Drukarni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**